



MAZANIE

WYDZIAŁ

WYDZIAŁ

MODZLEWSKI

MAZANIE

WYDZIAŁ

WYDZIAŁ

AVIII. 1. 423-425

<http://rcin.org.pl>

KAZANIE
NA OBŁOCZYNY
IMC PANNY
KATARZYNY - HELENY
MODZELEWSKIEY
ZOSTAJĄCEY WIZYTKĄ
M I A N E.

*Przez IMC X. AUGUSTYNA
LIPINSKIEGO Kanonika Ka-
tedralnego Płockiego.*



w WARSZAWIE
w Drukarni XX. Miffyonarzow.

Roku Pańskiego 1783.



Kazanie Na obłoczyny IMc Panny Katarzyny Modzelewskiej miane przez IMc X. AUGUSTYNA LIPINSKIEGO Kanonika Katedralnego Płockiego przeczytatem. Ktore iako Osobie poświęcaiącey się szczegulniey na służbę Bogu, gdy go słuchata było niewątpliwie uweseleniem i utwierdzeniem w chwalebnyim przedsięwzięciu, przez odkrycie korzyści spływających na Duszę z powodu Religii oddalającą się od świata; będzie także zapewne wyszedłszy z druku przestroga i zbudowaniem dla tych co z obowiązku stanu wpośród świata życie prowadzą. Dan: w Warsz. dnia 30 Kwietnia 1783.

S. Woliński K. Z. Miff.

K. Cenfor

mpp.



IMPRIMATUR.

Gaspar Cieciszowki Episcopus
Coadjutor Kijoviensis & Czerniecho-
viensis Vicarius in Spiritualibus Of-
ficialis per Ducatum Masoviae Ge-
neralis.

mpp.

Do
JAŚNIE OSWIECONEGO XIAŻĘCIA IMCI
MICHAŁA JERZEGO
PONIATOWSKIEGO
BISKUPA PŁOCKIEGO, XIAŻĘCIA PULTU-
SKIEGO, KOADJUTORA KRAKOWSKIE-
GO, XIAŻĘCIA SIEWIERSKIEGO.

Jaśnie Oświecony MCI Xiaże
Dobrodzieju,

*K*azanie to, które przed kilka
dniami miałem szczęście mieć
przed J. O. Waszą Xiażęcą MCIĄ,

)2(

a

a które dziś mam honor złożyć w Rękę
Iego Panskich, w myśli moiéy, niemialo
nigdy wyiść na widok publiczny. I gdy,
odłożywszy na stronę wszelkie względy,
podać ie do druku wziąłem przed się re-
zolucyą: nie była mi do niéy przewodni-
czką żądza, abym szukał zalecenia z téy
pracy moiéy, która iest błaha: była chęć, a-
bym pamięć dopełnionéy przez W.X.Mé
w tym akcie Pasterskiey funkcyi, abym
wdzięczność zapisaną na sercach, Oso-
by, i całego Zgromadzenia, któremu
W.

W. X. Mć ten honor uczyniłeś, abym
moie nakoniec partykularne obowiązki,
które winien iestem W. X Mćl Dobro-
dziejowi, ile być może, uwiekuiścić.

*Wielki tego Zgromadzenia Fun-
dator, Biskup i Xiążę Genewskie S.
Franciszek Salezy, którego Wasza Xią-
żęca Mć w Pasterskim urzędzie gor-
liwość z słodkością łącząc naśladować
pragniesz; którego wszystkie rozrzą-
dzenia i ustawy w tamtey, duchem Jego
dotąd rządząney Dycezyi, przezemnie
sa-*

*samego na miejscu uważane, zebrane,
i sobie przesłane mieć chciałeś; podług
którego wzoru własną Dycezyą z
powszechnym uwielbieniem urządzoną
mieć usiłujesz: ten sam wielki Święty tym
obfitsze dla Waszey Xiążęcý MćI bło-
gostawienstwa u Tronu Naywyższego
uprosić raczy, im nową Wasza Xią-
żęca Mć, przez danie z Pasterskim
swoim błogostawieniem Zakonnego
Velum pod Jego Regułę cisknącey się swo-
iey Owieczce, zastugę sobie ziednałeś.*

Mnie

*Mnie nie zostaje, tylko do gorących
modlitw wiecznie Imieniowi i Osobie
J. O. Wafzey Xiążęcey MłI wdzię-
cznych Corek Jego: do naygorliwszych
życzeń wszystkich obowiązanych sług
W. X. MłI, łącząc moje westchnienia,
prosić tegoż Naywyższego Pana, aby
Wafzą Xiążęcą Mł Dobrodzieja i Pa-
sterza Nayłaskawszego (coż albowiem
więcey Mu życzyć możemy?) szczęśli-
wie Nam wespół z NAYIASNIEYSZYM*

PA-

**PANEM NASZYM, i całą Jego Familią,
w naydłuższe lata, konserwować raczył.**

Jestem z naygłębszym respektem

**J. O. Wafzey Xiążęcýy
Młł Dobrodzieja.**

**Wierny i nayobowiązany sluga
X. Augustyn Lipiński,**



Quam dilecta tabernacula tua Domine Virtutum: concupiscit & deficit anima mea in atria Domini!

Iak mite są przybytki twoie Panie zastępów: żąda i ustaie dusza moja do przyjsionków Pańskich. Są słowa Dawida, wyjęte z Psalmu 83.

Otoż, Słuchacze! na czym się kończyły wszystkie żądze Świętego Króla, którego Bóg ozdobił chwałą, pomysłnością i bogactwy. Ani to świetność Tronu, na którym go Ręka Boska posadziła, ani liczba odniesionych zwycięstw, ani wspaniałość jego królowania, nie napełniły go nigdy żywą i prawdziwą radością: Skrzynia przymiérza, przybytek Boga żyjącego, pociecha, którą miał uczeńszczać do tego miéysca świętego, wylewać przed Panem serce i duszę swoją, śpiewać w jego obecności pienia dziękczynienia

)1(

nia

nia i chwały, rozpamiętywać w pośrzod Synów Aarona wielkość dobrodziejstw, któremi Bóg swóy niegdys lud zaszczycił, rozmyślać prawo Iego Święte i obietnice uczynione ich Oycóm, to była iego naymilsza zabawa, ta roskosz iedyna, do tego on wzdychał bezprzeftannie: *Quam dilecta tabernacula tua Domine Virtutum: concupiscit & deficit anima mea in atria Domini!*

I toż samo iest, Naymilsza Sioſtro dziś do Zakonney Sukienki zabieraiąca się! święte ułożenie, które łaska wznieciła w sercu twoim. Nie iest to ani szlachetność imienia, w którym Opatrzność dała ci się urodzić, ani zaszczyty Familii, z któremi iesteś połączona, ani dobra fortuny, których mogłaś się spodziewać, ani to wszystko cokolwiek świat zdaie się obiecować naypodchlebnięyszego, co mogło pociągnąć i zwabić do siebie serce twoie: Dom Boski, święte pociechy życia poślubionego Chryſtufowi, upragnienie wéyścia w to święte Zgromadzenie, zdały ci się godnięysze zamiłowania twoiego nad wszelką chwałę świata, i próżność iego obietnic: *quam dilecta tabernacula tua Domine virtutum!*

Tegoś pragnęła dla siebie szczęścia przez nie mały czaſu przeciąg; tegoś życzyła publicznie,

cznie, do tegoś wzdychała w tajemności. . .
 " Szczęśliwi, o mój Boże! (mowiłaś tyfiąc ra-
 " zy w sercu z Prorokiem) szczęśliwi ci, któ-
 " rzy mieszkają w domu Twoim, i którzy be-
 " spieczni od niebezpieczeństw i zwiedzenia
 " świata nie są dzień i noc zabawni, tylko
 " śpiewaniem Twoich pochwał, i wielbieniem
 " Twego miłosierdzia: *Beati qui habitant in*
 " *domo tua Domine.* Pf. 83. v. 6.

" I kiedyż przydzie ten czas, że też i ja
 " zrzucę do ostatka z siebie iarzmo wszystkich
 " nadziei ludzkich? kiedyż będę mogła wy-
 " konać przedsięwzięcie moje, i mieszkać w
 " domu Pańskim po wszystkie dni życia mo-
 " iego: *concupiscit & deficit anima mea in atria*
 " *Domini!*

Wyслуchał Bóg żądze twoie, przyszła
 Oblubienico Chrystusowa! (mogę już albowiem
 tego tytułu użyć, który Ci policzoney w to
 święte zgromadzenie służyć będzie) jesteś już
 bliska tego szczęścia tak pożądanego: stanęłaś
 na celu pragnienia i żądań twoich. Nie zosta-
 ie mi więc nic, iak tylko dla powiększenia po-
 ciechy i radości twoiej, pokazać ci szacunek
 tak wielkiego dobrodzieystwa, którego Bóg
 dnia dzisiejszego czyni cię uczestniczką, odłą-
 czając cię od świata dla siebie samego. Nie mo-

gę mieć materyi sposobnieyszey do wzbudzenia wdzięczności w twoim sercu, do ugruntowania cię w świętobliwości twoiego przedsięwzięcia, do zbudowania przytomnych tey uroczystości, a z tąd pomnożenia chwały Boskiej: I o tym już mówić zaczynam, za Twoim J. O. Mści Xiążę Pasterzu mój * błogosławieństwem.

Wielka to była bez wątpienia pociecha dla Izraelitów, kiedy przeprowadzeni suchą gą przez morze czerwone, obracając oczy na owe przepaści wodniste, z których Ręka Boska ich wybawiła, patrzali z mieysca bezpiecznego na Egipcyanów pasujących się z bałwanami morskiemi, i kończących wszystkie swoje wyfilenia nieszczęśliwym zatonięciem. Na ow czas, nie mogąc utrzymać w sobie serdeczney radości, i wdzięczności swoiey: któż jest do Ciebie podobny Panie? (zawołali) iak iesteś straszliwym w twoiey zemście nad nieprzyjaciółami naszymi, a iak cuda mocy i miłosierdzia Twoiego nad nami, są godne naszego uwielbienia, i naszych dzięk! *Quis similis tui in fortibus Domine? quis similis tui, magnificus in sanctitate, terribilis, atque laudabilis, faciens mirabilia?* (Exod. 15. ψ. 11.) Po-

* J. O. Xiążę 1 Mści Biskup Płocki Koadju-
tor Krakowski.

Podobnyż jest, Siostró Naymilsza, cel twego widoku dzisiejszego. Wyrwana od burzy i nawałności świata, zanieślona do portu zbawienia, dla poznania szacunku dobrodziejstwa Boskiego w twoim powołaniu, nie masz iak tylko obeyrzeć się nazad, spóyrzeć ieden moment na świat, z którego wychodzisz, na to morze burzliwe, na tę przepaść niezgruntowaną, która pożera wszystkich prawie potomków Adama, i uważyc iakie są nawałności i niebezpieczeństwa, z których Cię miłosierna Ręka Boska wydzwiga. Bez wątpienia młody wiek przepędzony w ścisley ferca i zmysłów straży, nie dał ci widzieć całej rozciągłości zgorśzenia swiata zepsutego. Lecz pozwol, wprzod aniżeli, biorąc zakonne *velum*, rozpostrzesz wieczną zasłonę między nim a sobą, pozwol, mówię, abym ci zupełnie dał poznać świat w tym samym kazaniu, w którym powinienbym, ile się zdaie, zagrzewać cię abyś go zapomniała. Ach! nie ia tu nieutrącę, chociaż ci iego widok przybliżę: gdy go ukażę tak, iak jest w sobie, uznasz sama, iż nie jest tak godzien kochania aby go można żałować. Coż to jest albowiem ten świat nędzny, z którego miłosierdzie Boskie wylacza Cię na zawsze? Ten świat, jest to kraina ciemności, uważając iego

błędy: jest to droga pełna skał i przepaści, uważając jego niebezpieczeństwa: jest to miejsce udręczenia i smutków, uważając jego niespokojności. W tych trzech słowach już masz jego dostateczne opisanie: weźmiemyż je na uwagę.

Część Pierwsza.

A nayprzód świat nazwałem krainą ciemności, bo światłość Ewangelii naywięcey na nim znayduie, albo ślepych, którzy iey niepoznają; albo nieprzyjaciół, którzy ją przytłumić usiłują. A nie mówię ja tu nawet o tych *duchach mocnych*, które nie mogąc zność ciężaru swoich występków, zrzucają go z siebie razem z wiarą, i szukają w niedowiarstwie tego pokoju okropnego, którego nie mogły znaleźć w samym występku: nie mówię i o tych ludziach wątpiących o Religii, którzyby radzi, dla dogodzenia śmieley swoim namiętnościom, aby wiara była wymysłem ludzkim, lecz nie mogą ieszcze w tym się przekonać; którzy wątpią o rzetelności iey obietnic, lecz boją się ieszcze wewnątrznie postrachu iey grózb; którzy się wazą, iż tak rzekę, między passyami i wątpliwościami swoiemi, i zdają się życzyć sobie, iako niegdyś Augustyn w swoim pasowa-

niu

niu się, albo mieć wiarę żywszą dla skończenia swego obłąkania, albo iey cale nie mieć dla wylania się na wszelkie bezprawia bez zgryzoty i szkrupułu. Pomiiam te wszystkie rodzaje ślepoty tak zagęszczone wieku naszego, i usiłujące podkopać fundamenta wiary i Religii, i mówię tylko o błędach sprzeciwiających się iey maxymom.

Ambony Chrześcijańskie ogłaszają wam codziennie, Słuchacze, te maxymy święte; od pierwszych wieków Chrześcijaństwa aż po dzień, kościół święty naucza ich z równą mocą, z równą pilnością, z równym oświeceniem; z tym wszystkim żadney nie masz któreyby świat sobie nie przyśladzał, albo nieodmieniał, albo nie czynił się iey niewiedzącym.

Pokuta, bez której Chrystus Pan nie każe spodziewać się zbawienia, tę świat odsyła do klasztorów i pułtyni: Modlitwa, która jest iedyną ucieczką i pociechą w naszych nędzach i dolegliwościach, tę mieni być zabawą dusz proźniackich i nieużytecznych: Utrapienia które Święci poczytali za łaskę, świat się ich lęka iako nieszczęśliwości, a przeciwnie, powodzenie którego tamci lękali się iako nieszczęśliwości, ten go sobie życzy iako łaski: Ambicya niezawściągniona, tak przeciwna duchowi Re-

ligii, u ludzi światowych jest to sentyment wielkości duszy: Nienawiść która burzy religią w sercu i niszczy całą Ewangelią, tę mają za sprawiedliwy resentyment, od którego honor i ranga ich nie pozwala im odstąpić: Życie nazbyt okazałe i utratne tak często w Xięgach Boskich przekłete, nie jest, tylko użyciem przyzwoitym dobr, i prawem które na nich urodzenie i stan ich wkłada: Uciechy nayniebezpieczniejsze, te nazywają potrzebną rozrywką; pasywe naywstydlivsze, słabością nieuchronną; obmowy nayokrutniejsze prawdą publiczną i niewinną: co mówię? Cnota sama i prawdziwa pobożność straciła na świecie swe imię: nie jest to u nich dar Boski i rzecz iedna szczegulnie potrzebna; jest to, podług nich, iakieś dziwaństwo, i podłość ducha. O Boże! też to są mowy ludu oświeconego światłem Ewangelii, czyli też zdania dzikich i niewiernych narodów, którymś Ty nie raczył odkryć prawd wiecznych, i nauki zbawienia?

Ach, iak miłosierdzie Pańskie nad tobą, przyszła Oblubienico Chrystusowa, jest godne wdzięczności nieskończoney! Patrz, iako mówił niegdyś Prorok do Syonu (a ia toż samo mówić ci tu mogę ieszcze przyzwoiciey) patrz, iako tym czasem gdy grube ciemności okrywa-
ią

ią prawie całą ziemię, gdy ciemna noc rozpostarta jest nad tyłą ludu, gdy świat ślepotą uderzony, nie umie rozeznąć nayoczywistszych i naypospolitszych prawd zbawienia, *ecce tenebrae operient terram, & caligo populos:* (Isaïæ 60. v. 2.)

Patrz, mówię, iako Bóg wprowadził cię na to miejsce, gdzie wszystko, na co tylko oczy obrocisz: te mury święte, te Bogu poświęcone Ołtarze, te wierne współ-Oblubienice Chrystusowe, wszystko to ukaże ci doskonałość twoich obowiązków; gdzie Reguła Zakonna, niby Obłok jasny, poprzedzać cię będzie dla pokazania ci dróg, któremi chodzić powinnaś; gdzie światło Niebieskie z codziennego rozmyślenia weydzie nad tobą, i odkryje ci tajemnice zakryte przed Mędrcami świata: *super te autem orietur Dominus, & gloria ejus in te videbitur.* (Ibid.)

Nic tedy nie może być moim zdaniem pociesniejszego dla duszy, którą miłosierdzie Boskie odłącza od świata, iako to pierwsze rzucenie oka, które iey daie poznać iego błędy i fałszywe maxymy. Lecz choćby też kto mógł sobie podchlebiać, że, na świecie zostając, umie trzymać się drogi prawdy, w pośrzod innych drog fałszywych i błędnych, które ią myślą,
iako-

iaż może obiecować sobie powtore, że na nim zachowa niewinność, w pośród zepfucia i niebezpieczeństw niezliczonych?

Część druga.

A gdy mówię o niebezpieczeństwach świata, czyż mogę Ci, Siostró Naymilsza, dokładnie ie wszystkie wyliczyć? Ach! wszystko na nim iest niebezpieczeństwem: Niebezpieczeństwo w zacności urodzenia, bo ta rości sobie iakieś prawo do tego, co Ewangelia potępia: niebezpieczeństwo w używaniu wielkich dobr, bo tu należy sobie bronić, albo rozrutności do której prowadzi próżność, albo nieużytości którą wzbudza łakomstwo: niebezpieczeństwo w konwersacyach, bo w tych zawsze radzi iesteśmy podobać się, a nie podobamy się tylko przez passye ktore zapalamy albo w cudzym, albo w własnym sercu: Niebezpieczeństwo w przyjaźniach, trucizna wkrada się do serca przez podobieństwo humorów, i słodycz obcowania; nie można się obeysć bez rozrywki, a świat tych naywięcey dostarcza które są fatalne dla niewinności: niebezpieczeństwo w przykładach publicznych, występki zazwyczaj traci swoją okropność przez powagę tych, którzy nam go pokazują; a my rozumiemy się być bezpie-

czne-

cznemi znajdując w ułomności innych wymówkę naszym ułomności: niebezpieczeństwo w ubieganiu się do honorów, chce się każdemu być wyniesionym, a trudno kochać tych którzy mu są na przeszkodzie, i których nadeń przekładają; gdzie interesa są rozdzielone, tam w krotce nastąpi i serc rozdzielenie: Niebezpieczeństwo w związkach małżeńskich, bo długość związku oziębia prawie zawsze gorącość kochania, a przytym rzadko się trafi aby iednomyślność humorów umacniała ten węzeł, który cudza wola, lub cel interesów, prawie zawsze zwięzuje: niebezpieczeństwo w stanie wolności, bo oddalenie się od poświęconego związku w ludziach światowych nie jest częstokroć tylko zamiłowaniem powszechniejszey niewoli: niebezpieczeństwo w samęy pobożności, bo ludzie na świecie biorą reputacją cnoty za samę cnotę, i gdy nie mają tych występków, które świat gani, rozumieją iż mają wszystkie cnoty, których Ewangelia wyciąga; a jeżeli i te mają, pochwały publiczne, które pobożność za sobą ciągnie, psują iey źródło, bo gdy w cnotcie zaczniemy naprzod Boga szukać, trafia się często iż w nięy potym szukamy samych siebie.

Otoż świat, i iego nawałności! Jeżeli kto
uni-

uniknie iednego niebezpieczeństwa, wpada w krotce na drugie: ieżeli zły przykład znajdzie go niewzruszonym, przyiaźń go zwiedzie i do grzechu wprowadzi: ieżeli zysk i własny interes nic go nie łudzą, chwała i reputacya do złego go wciągną: ieżeli broni sobie wielkich występków, passye słodsze i niebezpiecznieysze znaydą go bezbronnego: ieżeli własna inklinacya czyni go dalekim od rozpuсты, chęć przypodobania się tey, lub owey osobie nakłoni go do nię: ieżeli iest wolnym od ambicyi dla siebie samego, ta się w nim ożywia dla iego potomstwa: ieżeli iest tak wierny, iż nie szuka żadney okazji wykroczenia, nie może się ręczyć za temi, które go szukają!

Ale coż wy na to powiecie Chrześciance, którzy mię tu słuchacie? Ieżeli takie są niebezpieczeństwa świata, więc próżno mi na nim żyjąc spodziewać się mamy zbawienia; toćby lepiej wszystko porzucić i zamknąć się wszystkim na osobności. Stoycie, Chrześciance moi! nie ten iest wyrok Opatrzności o was; nie tego Bóg chce po was, abyście wzdychali do stanu, który wam nie służy, ale żebyście szukali sposobów poświęcénia waszego, w samych niebezpieczeństwach przywiązanych do stanu w którym iestecie: *unumquemque sicut vocavit De-*

us ita ambulet: przestroga jest Apostoła Pawła!
(1, ad Cor. 7. v. 17.)

Co do ciebie przyszła Oblubienico Chrystusowa, rozumiem iż z tego com już powiedział, los dusz światowych nie zdaie ci się być godzien zazdrości: coż będzie, gdy do opisanie iego błędów i niebezpieczeństw, przyłączę ieszcze opisanie iego kłopotów, iego niespokojności, i iego smutków pożerających? a to, już jest trzecia uwaga; i trzecia Część Kazania.

Część Trzecia.

Rozumiałby kto z pierwszego weyźrzenia, że wesele i uciechy są działem tego świata odrzuconego, i że nie mając z swojej strony szczęścia niewinności i cnoty, ma przynajmniej słodycz, i roskosz występku. Ale bardzo daleko od tego! Ach, gdybyć człowiek mógł być szczęśliwym zapominając o Bogu, i nie broniąc niczego wyuzdanym swoim passyom, byłoby to i tak bez wątpienia szaleństwo godne oplakania kupować momentem roskoszy kary i męki wieczne, ale przynajmniej grzesznik nie traciłby wszystkiego, miałby coś w zysku, cieszyłby się przynajmniej tym momentem znikomym: lecz ten sam przytomny moment jest mu odmowiony!

Nay-

Nayłaskawczy i naysprawiedliwszy Stworca Natury, który nas uczynił dla siebie samego, nie chce abyśmy na ieden moment mogli być szczęśliwi bez niego, i używa własnych naszych pasły do ukarania tychże samych pasły. Wszystkie stworzenia których my chcemy użyć do naszych rozkoszy, On ie czyni potajemnie instrumentami naszego udręczenia! wszystkie nasze żądze naypodchlebnieysze które my sobie formuiemy dla ułagodzenia serca naszego, stają się iego tyranami i morderstwem! wszystkie projekta nayokazalsze, które nam płodzi imaginacya dla przyśłodzenia i uspienia naszych przykrości, oneż ocucają i powiększają! wszystkie uciechy nayżywsze, któreby powinny, zdaie się, ukontentować nasze serce, nie niołą weń z sobą tylko nasycenie, i pomnażają w nim niesmak i niespokoyność! Daremnie my sobie zakładamy szczęście w występku, skutek wkrótce nas zbiaia z tey nadziei, nie zostawuiąc nam nic z ułożoney szczęśliwości, tylko żal żeśmy ią sobie prożno obiecowali: *ecce universa vanitas & afflictio spiritus!* z własnego doświadczenia wyznał to Mędrzec, (Eccl. 1. ̇. 14.)

Nie, Siostro Naymilcza! Chrystus Pan nie zostawił światu pokoju, ale go zostawił swoim tylko Uczniom: *pacem relinquo vobis, pacem*

me-

meam do vobis (Joan. 14. v. 27.) A tak gdy porzucasz dnia dzisiejszego świat, nic nad to miłego w tym nie tracisz, i co dodaie szacunku, i zasługi twojej ofierze, jest to raczej ukontentowanie święte z którym przyjmiesz służbę Chrystusową, aniżeli płonne rokoszy, których się wyrzekasz!

Ach, gdybyś mogła poznać grunt i wnętrzność tego świata nędznego, gdybyś mogła dojrzeć wszystkich jego kłopotów i niespokojności, gdybyś mogła przeniknąć za te pozorne powierzchowności, które prezentują oczom jakąś radość, jakieś rokoszy, jakąś pompę i wspaniałość w świecie; iakbyś go znalazła różnym od tego, czym się być prezentuje! Nie widziałaś w nim tylko najwięcej niefortunnych: tu Ojciec poróżniony z Synem: Małżonek zkłócony z Małżonką: Brat stawia zażadki na swego Brata: przyjaciel nie dowierza przyjacielowi: Familie kryją przed oczyma ludzi swoje nienawiści, niezgody, i zwaśnienia! Tu przyjaźni najściślejże rwą się dla podeyrzenia, lub interesu: przywiązania najmocniejże, odmienione zostają przez niestateczność: kochania najwyższe kończą się otwartą nienawiścią, lub wiarołomstwem! Tu najświętższe, bo poślubione związki, stają się częstokroć męką obojga dla
nie-

nieiedności, i nieznofzenia się: fortuny nayokazalsze tracą swoię przyjemność dla podległości których wyciągają: honory naywyższe nie zostawują w sercu tylko żal, że już wyżej postąpić nie można! Każdy na tym świecie skarży się na swoy los. Naywyżsi nawet nie są na nim nayzczęśliwzemi. Wstępują oni, mówi Prorok, przez honor i fortunę swoią wyżej nad obłoki: traciemy ich z oczu, tak są wyfoko wyniesieni: i zdają się być coś nad ludzi, przez cześć która się im wyrządza, przez wspaniałość która ich otacza, przez łaski które rozdają, przez podchlebstwa, które zawfze za pomyślnością i potęgą idą: *ascendunt usque ad coelos* (Pf. 106. 5. 26.) A przez tajemnego robaka gryzącego ich sumnienie zepfute, a przez fytość samych uciech, a przez uprzykrzenie w ustawicznéy subiekcyi, a przez dziwaństwo włafnych żądź, a przez gorycz obcych zazdrości, a przez podłość którey używać muszą w przypodobaniu się wyższym od siebie, a przez niesmaki których w sercu doznają, są niżey nad lud pospolity, i niezczęśliwzemi nadeń: *Et descendunt usque ad abyssos: anima eorum in malis tabescebat!* (Ibid.)

Patrzyć teraz, Naymifza Siołtro; otoż świat ze wfzytkiemi iego błędami, iego niebezpieczeństwami, i iego niespokoynościami. Jest

to

to ziemia której chwałą owoce i piękność, która się zdaie być płynąca mlekiem i miodem, lecz w rzeczy samey jest to ziemia, która iako widzieliśmy pożera swoich mieszkańców: *terra, quam lustravimus, devorat habitatores suos* (Num. 13. v. 3.) Patrz jeszcze raz, oto masz świat! Ja ci go nie pokazuję zdaleka, iako kufciciel pokazał go Chrystusowi Panu z góry (Math. 4. v. 8.) z daleka on oszukaie, bo nie prezentuie oczom tylko chwałę, roskofzy, i pompę; lecz ia ci go zbliżam, i stawię przed oczyma: patrzże, ieśli jest godzien być żalowanym? ieśli w tym momencie, gdy go porzucasz, masz wylewać łzy radości, lub smutku? ieśli to dzieło twoie, które świat nazywa wielkie, ta ofiara, którą on mieni być heroiczną, nie są w istocie rzeczy, rozumną zamianą pokoju za zamieszanie, radości za kłopoty, wolności za niewolę, słodkiego, i świętego towarzystwa, za nudność i obłudę towarzystw światowych?

Ach, iakże więc szczęśliwą w tym punkcie, i potrzykroć szczęśliwą mam cię nazwać, Siostrze Naymilsza! że obierasz niewinność, bezpieczeństwo, i spokoynność życia zakonnego, za błędy, niebezpieczeństwa, i niespokoyność świata tego! Szczęśliwszą jeszcze, z tą, iż wprzód niżes go użyć mogła wieczny z nim
 nisz!

rozbrat czynisz! Najszczęśliwszą, z tą, iż
umiesz pożytkować z tego krotkiego czasu ży-
cia doczesnego, dla ubezpieczenia sobie błosła-
wioney wieczności!

A nam, których ta Święta Ceremonia zgro-
madziła na to miejsce, coż zostaje? jeżeli nie
powtorzyć też same życzenia Tobie, które ka-
płani, i Obywatele Betulii czynili Judycie, gdy
stanęła w gotowości do wypełnienia dzieła,
które sam Bóg iey natchnął.

Niech, Bóg Ojców naszych, który cię
od dzieciństwa twego w swoiey miał opiece,
wyleje obfite na ciebie pomocy łaski swoiey:
niech pobłogosławi czystości twoich intencji;
niechay umacnia wszechmocną swoją potę-
gą świątobliwość twego przedsięwzięcia: *De-
us Patrum nostrorum det tibi gratiam, & omne
consilium tui cordis suā virtute corroboret* (Ju-
dith. c. 10. v. 8.)

Niech święta Jeruzalem, to jest, ten Dom
błogosławiony, który ci dziś otwiera bramy
swoje, z przybrania cię do swego świętego to-
warzystwa ten odnosi pożytek, aby się zawsze
mogł szczycić tobą, i weselić z przykładu
cnot twoich: *ut gloriatur super te Jerusalem.*
(Ibid.)

Niech

Niech Imię twoje idzie w liczbę tych Świętych Panien, których, żyjących na tym świecie, imiona już zapisane w Niebie, zostaną dla zbudowania potomności w dziejach Świętego Zgromadzenia: *Et sit nomen tuum in numero Sanctorum Et iustorum.* (Ibid.)

Mówże już, przyszła Oblubienico Chrystusowa! w tym punkcie gdy masz rzucić pod nogi twoje świat, zwalić tego drugiego Holofernefa, mów jako tamta Bohatyrka Izraelska w momencie, gdy miała swojemu nieprzyjacielowi śmiertelny raz zadać: " Uderz, Panie! " własnym jego mieczem ten pyłzny świat, " aby nieożył nigdy w łeciu moim, które ci " całe na wieki poświęcam: *Fac, Domine, ut gladio proprio ejus superbia amputetur.* (Judith. c. 9. v. 12.)

" Daj mi tę wiarę żywą, i wspaniałą, tę " nieczułość Chrześcijańską, to podnieśnienie fer- " ca i pobożności, których potrzebuję do od- " rzucenia go, i wzgardzenia nim statecznie: *Da mihi in animo constantiam, ut contemnam illum, Et virtutem, ut evertam illum!* (Ibid. v. 14.)

" Jaka chwała dla Ciebie, Panie! jak wie- " czna pamiątka mocy Twoiego ramienia! " iaki wstyd i hańba dla dufsz światowych, " gdy postrzegą iż Ty używasz słabości płci " mo-

” moiey do rzucenia pod nogi i podeptania ie-
 ” go chwały i rokoszy, od czego oni trudno-
 ” ścią, i niepodobieństwem wymawiaią się:
*Erit enim hoc memoriale nominis tui, cum ma-
 nus foeminae dejecerit eum!* (Ibid. v. 15.)

Przymiayże, Wielki Boże! całopalenie tey
 niewinney ofiary, dziś w Ręku swego Pa-
 sterza Tobie poświęcaiącęy się, iakoś przyjął
 niegdyś przyjemną ofiarę Abla, a niechay (wię-
 cey niż mowa moia) ten żywy przykład wia-
 ry i Religii, nauczy tych, co mię słuchaią, iż
 wiele ten zyskuie, kto wszystkiego się zrzeka,
 kto wszystko porzuca tu na ziemi, dla upe-
 wnienia sobie szczęścia wiekuistego
 w Niebie! Amen.



Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.

WYSTAWA

Faint text, possibly a list or description of items on display.



F
XVIII. 1. 423
- 425